

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 71 I piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dni powszednie i w niedziele.
Pekopsów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 40 hal., za każdy następny 30 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 60 halery, za każdy następny 50 hal.
Nekrologja 50 halery.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal., na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 lenigów.

TEATR POLSKI HENRYKA CZARNECKIEGO.

W czwartek, dnia 1 marca

Po raz ostatni.

W sobotę, dnia 3 marca

Benefis ANTONIEGO MILLERA pierwszy raz

Operetka **Czar Walca** Operetka

NOC W WENECJI

melodyjna operetka w 3 aktach O. Straussa.

znakomita operetka w 3 aktach.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Szymańskiego, a w dniu przedstawienia od godz. 7-ej w kasie teatru.

Dziś **Teatr VICTORIA** Dziś

premiera! **Co Teddy dostał na urodziny** Farsa w 3 ch częściach.
W roli głównej Paweł Heidman.

Arcydzieło sztuki kinematograficznej **HOMUNKULUS**

Wileki, sensacyjny dramat w 6-ciu serjach. Każda serja stanowi oddzielną całość. Ogólna długość obrazu 12.000 metrów. Od dziś pierwsza serja w 6-ciu częściach, długości 2000 metrów. Obraz trwa 2 godziny.
W głównej roli sławny artysta kopenhaski, ulubieniec publiczności Alaf Föns.

DJABEL W SKARBNICY Komedia w 1 akcie.

Losy klasycznej Loterii Dobroczynnej

do klasy 2 ej, są do nabycia w aptece W-go Witanowskiego, Rynek Trybunalski i u kol. J. Szreter, ul. Bykowska 45 II p. od 3—5 ppół. 1078

Kino „CZARY”. Dziś!!! **ŻONA**

Z Rady Stanu

Warszawa, 27 lutego.

Dnia 24 lutego 1917 r. o godz. 9 i pół rano odbyło się ósme posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu pod przewodnictwem Marszałka Koronnego Niemojowskiego w obecności 24 członków Rady Stanu, Komisarza rządowego ces. niem. i trzech zastępców komisarzy.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z 7-go posiedzenia referent Komisji organizacyjno-wojskowej, brygadjer J. Piłsudski zdawał sprawę z prac Komisji za ostatni okres dwutygodniowy. Wniosek o powiększenie dotychczasowego składu (7 członków) Komisji do liczby 12-tu został przyjęty. Dokonano wyboru 5-iu nowych członków Komisji organizacyjno-wojskowej w osobach członków Rady Stanu: Dziewulskiego, Janowskiego, Kozłowskiego, Maja i Stolarskiego.

W dalszym ciągu rozpraw Wice-Marszałek zdawał sprawę z prac Wydziału Wykonawczego i z przebiegu pertraktacji z władzami okupacyjnymi w sprawie ułatwień paszportowych w przejazdach z jednej okupacji do drugiej, w sprawie

ułatwień cenzuralnych, w sprawie rekwizycji metali, demontowania maszyn nie będących w ruchu, wreszcie w sprawie zamierzonego wywiezienia z Warszawy aktów b. Warszawskiego Oddziału Banku Włociańskiego.

Wszystkie te sprawy są przez odpowiednie Departamenty Rady Stanu ostatecznie opracowane. Pertraktacje z władzami okupacyjnymi w celu wyjaśnienia zakresu i możliwości wprowadzenia ich w czyn są w toku. Projekt o organizacji i przejęciu przez R. S. sądownictwa jest opracowany bardzo szczegółowo. W sprawie paszportowej i komunikacyjnej zostały już wprowadzone ułatwienia; w kwestji zupełnego zniesienia ograniczeń toczą się pertraktacje; sprawa ułatwień cenzuralnych jest przedmiotem szczegółowego memorjału do władz, opracowanego przez Departament spraw politycznych.

Z powodu nowych rozporządzeń, dotyczących rekwizycji metali w fabrykach, został przyjęty nagły wniosek, upoważniający Marszałka Koronnego i Członków Rady Stanu: Janickiego, Kunowskiego, oraz p. Grohmana do czynienia odpowiednich kroków u władz.

Wniosek w sprawie określenia kompetencji i przyszłej działalności Rady Stanu, zreferowany przez Wice-Marszałka Koronnego, został przyjęty i przekazany władzom okupacyjnym.

Dyrektor Departamentu Skarbu Dzierżbiński, przedstawił projekt regulaminu instytucji, powstającej przy Departamencie Skarbu p. n. „Komitet Ofiary Narodowej” mającej za zadanie zorganizowanie i przeprowadzenie akcji zbierania dobrowolnych ofiar na cele ogólnonarodowe, a w szczególności:

- 1) na zasilenie funduszków, przeznaczonych na popieranie wojskowości polskiej, jako to: pomoc dla inwalidów, dla rannych, dla wdów i sierot po poległych i t. d.
- 2) na powiększenie środków dyspozycyjnych Rady Stanu na cele ogólnonarodowe;
- 3) na stworzenie zaczątku zapasu złota przyszłego Skarbu Polskiego lub Banku Narodowego.

Na czele Komitetu stać będzie 18 osób, zaproszonych przez Wydział Wykonawczy Rady Stanu.

Projekt powyższy został zaakceptowany.

Wniosek o wybranie Komisji dla określenia kompetencji Komisarzy miejsco-

wych, przygotowanie regulaminu i instrukcji oraz zaprojektowanie listy kandydatów na Komisarzy został przyjęty. Do Komisji tej weszli: Dziewulski, Kozłowski, Łempicki, Łuniewski i Maj.

Na wniosek Wiceprezesa Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej ks. Infulata Przeździeckiego skład Komisji tej powiększono o 6-ciu nowych członków przez wybór pp. ks. Zdzisława Lubomirskiego, prof. dr. Józefa Buzka, Józefata Błyskosza, Hermána Diamanda, prof. Leopolda Władysława Jaworskiego i Tomasza Nocznickiego.

Głównym referentem Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej mianowano prof. dr. Buzka.

W dalszym ciągu porządku dziennego wydelegowano do Łodzi członków Rady Stanu ks. infulata Przeździeckiego, Grendyszyńskiego i Natansonę w celu dokładnego zapoznania się na miejscu ze stanem obecnym spraw językowej w Zarządzie miasta i Rady miejskiej m. Łodzi na skutek odniesienia się w tej sprawie przez Członków Łódzkiej Rady Miejskiej do Rady Stanu

Mowa Kanclerza Rzeszy

Berlin (w. wł.). Na wtorkowym posiedzeniu Parlamentu Rzeszy kanclerz Bethmann Hollweg wygłosił następującą mowę:

Gdy nasi bojownicy stoją w ogniu huraganowym w okopach, a nasze łodzie podwodne z pogardą śmierci krążą po morzu, gdy my tu wszyscy prawie o niczem innym nie myślimy, jak o produkowaniu dział i amunicji, oraz środków żywnościowych, i o sprawiedliwym ich rozdziale, w tej do najwyższego stopnia napiętej walce o życie i przyszłość naszego państwa, jedno jest tylko żądanie na porządku dziennym: walczyć i zwyciężyć. Uchwalenie nowych kredytów wojennych olbrzymią większością oznajmiło światu całemu naszą nieodwołalną decyzję walczenia dotąd, dopóki nieprzyjaciele nie okażą gotowości do pokoju (oklaski). Jakkolwiek nadzwyczaj ważną dla naszej przyszłości jest kwestja, jak ten pokój będzie wyglądać, uważam jednakże za przedwczesne wdawanie się co do tego w rozprawy. Co mógłbym tu powiedzieć, niejednokrotnie

już mówiłem: chcielibyśmy położyć kres wojnie, zawierając trwały pokój, któryby nam zapewnił odszkodowanie za wszystkie wycierpiane nieprawości, a równocześnie zapewnił Niemcom byt i przyszłość. To jest nasz cel. (Ożywione oklaski).

Co do wielkich zagadnień polityki wewnętrznej, pragnę ograniczyć się na kilku uwagach ogólnych. Nowa orientacja. Nie jest to tylko piękny wyraz, który, o ile mnie się zdaje, po pierwszy z ust mych wychodzi. Nie upodobania jednak naszego zależy, chcemy się w nowy sposób orientować. Mamy przed sobą czas nowy i nowiny naród. Straszna wojna wytwarza to odnowienie. Pokolenie, w tem opanem przeżyciu wstrząśnięte aż do głębi, o którym szarak-poeta mógł powiedzieć, że jego najbiedniejszy syn był zarazem najwierniejszy — oto są siły żywotne, które w żaden szablon partyjny wtłoczyć się nie dadzą. Myśl nagrodzenia rodu niemieckiego za to, co uczynił

dawała mi się zawsze poniżającą. Idzie tylko o to, aby temu, czem ten naród jest, należały wyraz polityczny i państwowy. Powiązać to wielkie zadanie po wojnie możemy mogli tylko wtenczas, gdy wszystkie siły, których spójność jedynie umożliwia nam wygranie tej wojny, w pokoju dalej działać będą wolne i radosne. To jest moje szczere żądanie i to żądanie się przeprowadzi. W porównaniu z okresem wojen wolnościowych i z zawodami, jakie po nich nastąpiły, zapanuje ogromna różnica między czasem ówczesnym a obecnym. Dziś myśl narodowa przenika wszystkie warstwy narodu i skłania nas w jedność nierozdzielną. Przekonanie o wartości urządzeń monarchicznych w narodzie naszym szeroko i głęboko się rozprzestrzeniło. Lloyd George, Briand wprawiają w świat, że chcą naród niemiecki oswobodzić. Gdy nam potrzeba będzie oswobodzić się od czego, sami potrafimy tego dokonać. Ale równocześnie nasze położenie geograficzne wciąż przypomina nam groźne słowa Fryderyka Wielkiego „*toujours en vedette*”. Wiemy jednak też, że monarchia najpewniej opiera się na miłości wolnego człowieka. Na tem opiera się pojęcie cesarstwa niemieckiego, jak również i myśl pruskiego królestwa.

Nasze propozycje pokojowe znalazły u państw neutralnych żywy oddźwięk. Zacięta namiętność wojenna u naszych nieprzyjaciół potężniejszą się okazała, aniżeli wołanie narodów o pokój. Odpowiedź ich była brutalniejsza i zuchwalsza, aniżeli można było oczekiwać. Odrzucenie naszych propozycji wzmocniło tylko naszych sprzymierzeńców i nasz własny front. Naród niemiecki jest dziś bardziej jednolity, niż kiedykolwiek. Na naszych przeciwników jednak spada jedynie wina dalszego krwi rozlewu (bardzo słusznie). Zarządzoną przez nas blokadę uzasadniałem 31-go stycznia w głównej komisji. Na naszą ówczesną notę otrzymaliśmy od państw neutralnych odpowiedzi z zastrzeżeniami i protestami. Trudności, jakie stąd wynikają dla neutralnych, będziemy się starali, w miarę możliwości łagodzić, jakkolwiek żadnej nie może ulegać wątpliwości, że przedewszystkiem spowodowała je brutalna samowola Anglii na morzu. (Bardzo słusznie). **Nę samowolę chcemy zniszczyć i zniszczymy** (oklaski). Naszą nieugiętą wolą jest **był blokady osiągnąć bezwarunkowo** (ożywione oklaski) i przyjdzie czas, kiedy i neutralni będą nam za to wdzięczni.

Krok dalej, niż inni neutralni poszły Stany Zjednoczone Ameryki. Prezydent Wilson, otrzymawszy naszą notę, szorstko zerwał stosunki dyplomatyczne. O powołaniu tego kroku nie otrzymałem żadnych przedowych informacji. Taka forma zerwania dyplomatycznych stosunków między dwoma mocarstwami, żyjącymi ze sobą w spokoju, nie miała chyba precedensu w historii. W braku dokumentu opierać się muszę na tekście Reuterowskim orędzia Wilsona do kongresu. O ile informacja Reutera jest dokładna, to przeciw treści tej muszę wystąpić ze stanowczym protestem. Przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi, przekazaną nam w testamencie Fryderyka Wielkiego, zawsze ceniliśmy wielce. Prezydent Wilson jednak sam, chociaż jeszcze na krótko przed wojną, w myśl dobrych zwyczajów prawa międzynarodowego zapowiedział, że dwóm walczącym ze sobą partjom Meksyku zakaże dostarczania amunicji. Wład swój zmienił bardzo prędko. Protekcję przeciwko zarzutowi, jakoby coinę naszych zapewnień dotknęło honoru i wielkości Stanów Zjednoczonych. Wyraźnie zdecydowaliśmy, że owe nasze zapewnienia nie łączą się z bezpośrednimi zastrzeżeniami.

Kanclerz odczytuje dotyczące ustępy noty z dnia 4-go maja, poczem mówi dalej:

Zerwanie stosunku dyplomatycznego z Anglią i zabiegi zjednoczenia państw neutralnych przeciw nam nie dały pożądaných

wyników. Ubolewamy nad zerwaniem stosunków dyplomatycznych, ale gdy nasze uczciwe propozycje pokojowe spotkały się z szorstkiem i urągliwym odrzuceniem, cofnąć się już nie możemy, musimy iść wciąż naprzód. Że Anglja nazwie nieograniczone posługiwanie się łodziami podwodnymi największą zbrodnią historii powszechnej, to było rzeczą do przewidzenia. Według tego poglądu prawo narodowe obowiązuje wszystkich, nawet Anglję, ale tylko o tyle, o ile to jest w jej interesie. Nasza wojna podwodna jest odpowiedzią na angielską blokadę głodową. Co do tej blokady głodowej, Anglja pracowała według starych wzorów. Obozy koncentracyjne południowoafrykańskie, które po wszystkie czasy będą haniebną plamą na historii Anglii, które, jak to sam Lloyd George oświadczył, kosztowały życie 15—16.000 dzieci i kobiet burów, są wzorem tej wojny głodowej, przeciw nam przez Anglję podjętej. I nas tak samo, jak burów, chciano cierpieniem kobiet i dzieci zmusić do zdania się na łaskę. Anglja to z góry wojnę obecną uczyniła wojną narodu przeciw narodowi. Nam nie pozostało nic innego, jak tylko działać w myśl zasady: „Gruby bał rozbija się grubym klinem”. Zresztą, jak się zdaje, Anglja zaczyna już poznawać niebezpieczeństwo, grożące jej ze strony łodzi podwodnych. Dotychczasowe wyniki przewyższają oczekiwania naszej marynarki (ożywione oklaski). Blokada działa zaledwie cztery tygodnie. Początkowo była ona złagodzona na korzyść żeglugi neutralnej. Wiele łodzi podwodnych jeszcze nie złożyło sprawozdań ze swej działalności. Nieprzyjaciele nie ogłaszają wszystkich strat poniesionych. Możemy być więcej, niż zadowoleni. Nie zapowiadaliśmy blokady w ścisłym tego wyrazu znaczeniu; my tylko ustanowiliśmy pewien obwód zagrożony. Że przez ten obwód przemykać się mogą oddzielne statki i uniknąć niebezpieczeństwa, to rozumie się samo przez się. W ostatecznym wyniku nic to nie zmieni. Dzięki nieporównanej brawurze naszych łodzi podwodnych, jesteśmy tego najpewniejsi. Przebyliśmy ciężką zimę, ale bohaterstwo naszych kobiet i naszych dzieci już teraz odniosło zwycięstwo nad angielską wojną głodową (brawo).

Położenie w wojenne od czasu mojej ostatniej mowy nie wiele się zmieniło. Nasze fronty wszędzie się wzmocniły. Nasi dzielni żołnierze z zaufaniem spoglądają na swych wodzów, przywykliych do zwycięstw. Nasze fronty na lądzie na wszystkie są gotowe, dzięki genialnemu kierownictwu naszych naczelnych wodzów.

Ale i nasze fronty na morzu wszędzie są dobrze uzbrojone a nasze łodzie podwodne w ostatnich miesiącach bardzo się wzmocniły. Najbliższych miesięcy oczekujemy z największym zaufaniem. Nasza nieugięta wola, która nie ścierpi, abyśmy w hańbę popadli, abyśmy się wolności wyrzekli, poprowadzi nas do zwycięstwa. (Ożywione oklaski, okrzyki na sali i na trybunach).

Dyskusja

Następnie przemawiali posłowie Dr. Spahn, Scheidemann, Wiemer i Westarp.

Posel Wiemer (post. p. ludowa) mówił: Wojna podwodna musi nam dać wolność mórz. Co się tyczy szczegółów nowych podatków, to wypowiem się w tej sprawie w komisji. Co do nowej orientacji, to właściwie mówiąc, **słyszeliśmy tu od kanclerza tylko piękne frazesy**. Pomimo to, jednakże, idziemy na spotkanie nowych czasów z ufnością niczem nie zamąconą.

Hr. Westarp (kons.): Podwyższenie funduszy, przeznaczonych na kolonizację osób poszkodowanych przez wojnę należy powitać ze szczerem zadowoleniem. Opo-datkowanie węgla oraz środków komunikacji wkracza w dziedzinę finansów państw poszczególnych Rzeszy. W kwestji pruskiej

go prawa wyborczego zabieramy głos wyłącznie w pruskiej izbie. Po wojnie handel nasz, przemysł, oraz komunikacje, muszą pozostać nadal zdolne do konkurencji z Anglją i Ameryką. I wobec tego nie mogą one być obciążone ciężarami, spowodowanymi przez wojnę. **Potrzeba nam obszarów do kolonizacji; na to zużyć musimy te kraje, któreśmy ofiarami krwi naszej zdobyli**. Dla prowadzenia wojny potrzeba przedewszystkiem żelaza i węgla; i jedno i drugie znajdujemy pod Briey i Lon-

gwy. Port Antwerpji jest dla nas bezwarunkowo konieczny dla zabezpieczenia naszej niezależności od Anglii. Podobnie i Prusy Wschodnie musimy zabezpieczyć przeciwko nowej inwazji ze strony Rosji. Świetne rezultaty wojny podwodnej napelniają nas głęboką ufnością co do naszej przyszłości.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. kwadrans po 5-ej. Dalszy ciąg obrad rozpoczął się wczoraj.

Doniosłe rozprawy w Sejmie węgierskim

Budapeszt (T. B. K.). W Sejmie, w dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem rządu o użyciu pełnomocnictw, udzielonych mu na czas wojny, zabrał głos hr. Juljusz Andrássy, który oświadczył, iż rząd nie miał prawa do takich wielkich, nadzwyczajnych pełnomocnictw, chociażby ze względu na to, że początek jego obecnej władzy nie był bez zarzutu. Nadto rząd był obowiązany zapytać naród o opinię, zwłaszcza wówczas, kiedy wobec opozycji zastosował gwałt. Zresztą wszelka krytyka byłaby zbyt bezcelna, gdyby rezultaty przemawiały za rządem. Niestety, tak się rzecz nie ma.

Mówca wskazuje na zajęcia w polityce zagranicznej, na które premier, jak wiadomo, tak wielki wywierał wpływ. Mówca zaznacza, że właśnie wpływ, jaki premier chciał mieć na politykę zagraniczną, skłonił ministra spraw zagranicznych, hr. Berchtolda, do opuszczenia tego stanowiska, ponieważ hr. Berchtold nie chciał dzielić się ze swymi prawami jako minister spraw zagranicznych z kimkolwiek. Niestety, ustąpienie hr. Berchtolda nastąpiło w czasie, w którym hr. Berchtold byłby się nadawał bardziej do rokowań z Włochami, aniżeli jego następcą.

Hr. Andrássy o kwestji polskiej

Mówca zajmuje się następnie kwestją polską i ogranicza się do stwierdzenia, że tutaj poczyniono nadzwyczajnie wielkie błędy. Mówca pociesza się jednakże nadzieją, że naród polski sam te błędy naprawi.

Hr. Andrássy wytyka, błędy, popełnione w sprawie rumuńskiej i powiada następnie: imperjalizm partji pracy rozszerza się przynajmniej na pozór także na Austrię.

Dzisiaj, kiedy codziennie widzimy, że los nasz wspólnym jest, kiedy i w Austrii poznano, że szowinizm węgierski w chwili niebezpieczeństwa jest ostoją dynastji i monarchji, teraz byłoby na czasie wzmocnić to poczucie wspólności. Zamiast tego widzimy rozgorzcanie i nienawiść. Gdzież powód tego? Austrija jest jedynym państwem, któremu brak czynnego parlamentu. Ze stanu tego słusznie, czy niesłusznie zrobiono nam zarzut.

Kilka razy mnie mówiono, że korzystnym jest dla Węgier, iż my obecnie w monarchji rządymy. Nie pragnę takiej korzyści. Korzyścią dla nas jest, aby obok silnych Węgier istniała silna Austrija. Do tego przylączają się jeszcze inne rzeczy.

Prezydent ministrów miał zwyczaj w czasie sesji udzielać kierunkom politycznym Austrii nauki. Raz mówił o warjatach, innym razem użył mniej silnych wyrażań. W tej

Pozycje antypolskie w Sejmie pruskim

Berlin. (w. wł.) Pisma tutejsze donoszą: W Sejmie pruskim podczas ostatnich obrad nad budżetem ministerstwa skarbu, odrzucono wnioski pos. Korfańtego o skrócenie pozycji, dotyczących polityki antypolskiej, poczem wnioski o subwencje dla urzędników przekazano osobnej komisji.

Co car obiecał hr. Wielopolskiemu

W dzienniku szwajcarskim „Neue Zürcher Zeitung” z 17 lutego b. r. znajdujemy depeszę z Londynu, w której podano w dosłownem brzmieniu wynurzenia hr. Zygmunta Wielopolskiego po rozmowie z carem.

mierze wskazuje mówca również na ostatnią mowę noworoczną prezydenta ministrów. Do rozgorzcania, zdaniem mówcy, przyczyniła się także kwestja aprowizacyjna.

Jeżeli Austrija nie otrzymała jakiegos artykułu z Węgier lub naodwrot, Węgry nie otrzymały tego z Austrii, to odnosi się ten fakt do złościwości, ponieważ po obu stronach niema żadnego wglądu w stosunki.

Nie rozpatrywano wspólnych interesów z wskazaną szczerością. Tu i tam panuje jaknajwiększa nieufność, co jest bardzo niebezpiecznym. Rząd ponieważ nie był odpowiednio poinformowany o żniwach, więcej przyrzekł, niż mógł dotrzymać, a to samo uczucie ma się, gdy Austrija nie przysyła węgla i papieru. Rząd powinien był wyjaśnić, czy jest prawda, że rząd austriacki wstrzymuje węgiel.

Odpowiedź Tiszy

Prezydent ministrów hr. Tisza zabrawszy głos oświadczył, że przy najbliższej okazji szczegółowo odpowie na dzisiejsze wywody hr. Andrássyego. Dziś pragnie przedewszystkiem skonstatować, że hr. Andrássy niestety zbyt często wywody prezydenta ministrów tak błędnie przedstawia, iż wogóle nie odpowiada to rzeczywistym faktom. Odnosi się to także do tego, co mówił o interpelacji ministra handlu, który z całym naciskiem podniósł lojalne stanowisko rządu austriackiego i urzędów austriackich.

Co się tyczy polityki zagranicznej, to oświadcza dziś premier, że skoro między Austro-Węgrami i Stanami Zjednoczonymi stosunki dyplomatyczne nie są zerwane, nie nie stoi na przeszkodzie porozumiewaniu się ich dyplomacji.

Odnosnie do twierdzenia mówcy o wpływie rządu węgierskiego na kierownictwo polityki zagranicznej, konstatuje hr. Tisza, że wpływ ten nie był większym ani mniejszym, tylko takim, jaki odpowiadał literze ustawy.

Tisza zajmując się w końcu zarzutami, czynionymi rządowi co do zaopatrywania w środki żywności, zastrzega się energicznie przeciwko wszelkim podobnym wywodom w parlamencie węgierskim, które mogą w Austrii wywołać nienawiść do Węgier.

Po odpowiedzi prezydenta ministrów pos. Apponyi i Karolyi oświadczyli, że wywody premiera ich nie zadowolily. Obaj mówcy zapowiedzieli jaknajostrzejszą walkę i składają odpowiedzialność na rząd, jeżeli przez to pokój domowy będzie zakłócony.

Większość izby przyjęła odpowiedź hr. Tiszy do wiadomości. Na tem posiedzenie zamknięto.

Hr. Wielopolski oświadczył: „Enuncjacja cesarza Rosji z 12 grudnia jest dokumentem wielkiego, historycznego znaczenia. Oświadczone tam, że pokój dopóty nie może być zawarty, dopóki z rozdartych jeszcze obecnie dzielnic polskich nie powstanie zjednoczona Polska.

W ten sposób kwestja polska stała się wogóle jednym z najważniejszych problemów wojny. Państwa koalicyjne uważają wskrzeszenie Polski jako jeden z najglówniejszych warunków zawarcia pokoju. Miałem polecenie—ciągnął hr. Wielopolski—wyrzucić cesarzowi Rosji podziękowanie Narodowego Komitetu. Zadanie moje polegało nie tylko na tem, aby wyrzucić nasze dziękczynne uczucia, ale uważałem sobie za obowiązek, zwrócić się do cesarza z zapytaniem w jaki sposób należy interpretować znaną enuncjację cesarza z 12 grudnia z. r. w sprawie polskiej.

Rosja a Persja

„Dziennik Kijowski” z 1 lutego zamieszcza następujący telegram Petersburskiej Agencji Telegraficznej z Teheranu:

Pomocnik w dziale wojennym dostojnego głównodowodzącego na Kaukazie, generał Januskiewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami został zaszczycony audjencją szacha, który długo konferował z generałem. Januskiewicz wśród wielu kwestji, rozstrzygniętych w Teheranie podczas bezpośrednich narad z posłem rosyjskim, zwrócił szczególną uwagę na nader ważną kwestję dla wojsk rosyjskich, działających w Persji, a mianowicie na podniesienie rubla. W związku z tem w misji rosyjskiej odbyła się narada z udziałem posła rosyjskiego w Persji, generała Januskiewicza, konsula generalnego, dyrektora banku rosyjskiego w Persji, oraz rosyjskiego delegata finansowej komisji kontrolującej. Narada opracowała szereg postulatów, które będą przedstawione władzom rosyjskim po powrocie do Rosji generała Januskiewicza.

Głód w Rosji

„Dziennik Kijowski” z 20 stycznia przyczyna następujący artykuł „Ruskiego Słowa” z 18 stycznia:

„Przyszła zdaje się chwila, gdy strategicy w sprawie żywnościowej, którzy z tupelem ogłaszali dyspozycje papierowe „taka to gubernia dostarcza tyle to a tyle milionów pudów, taka zaś tyle to a tyle”, mogą naocznie przekonać się o wynikach swoich prac w kwestji żywienia ludności:

W Twerze już niema ani czarnego, ani białego chleba, młyny w gub. Nowogrodzkiej stanęły.

Nawet Syberja odczuwa zabójczy oddech anemji piotrogrodzkiej.

W Tomsku wprowadzono kartki na chleb, Czyta i Charbin sypią depeze o braku chleba, tymczasem zaś na stacji Mandżurja uformował się potworny zator, który powstrzymał miliony pudów żywności, wysłanej do Rosji.

„Początek końca” to kwestja już nie miesięcy, lecz tygodni, a bardzo być może, że i dni.

Dziś lub jutro staniemy w obliczu kryzysu powszechnego: kryzysu zbożowego, mięsnego, rybnego i jarzynowego.

Niezbędne jest zwołanie nadzwyczajnej narady w sprawie żywnościowej. Należy koniecznie natychmiast rozstrzygnąć pytanie: co przedsięwziąć.

Niezbędny jest czyn patriotyczny, w przeciwnym razie zagraża nam zguba.

Jednak ta straszliwa groźba, widocznie, nie przeraża Piotrogródu. Z zimną krwią sflinksa Piotrogród uporczywie powtarza: — wszystko co chcę, byleby nie zjadły”.

Tajemnicza zbrodnia w Alejach Ujazdowskich

Pisma warszawskie donoszą: Śledztwo w sprawie mordu Zofji Grobickiej i jej lokaja prowadzone jest energicznie w kierunku wielostronnym, skupiając się przede wszystkim na okół osób, stanowiących bliższe otoczenie Grobickiej i bywających w jej domu.

Wśród tych gości policja kryminalna dokonała szeregu wywiadów, a niektóre osoby zatrzymano.

Prawdopodobnie morderstwa dokonano w nocy z czwartku na piątek, gdyż w tym czasie odwiedziło Gr. dwóch nieznanymi mężczyzn, którzy około godz. 1-ej w nocy wyszli z mieszkania.

Łupem zbrodniarzy stała się bardzo cenna biżuterja, przedstawiająca wartość przynajmniej kilkudziesięciu tysięcy rubli i, jak się zdaje, kilka tysięcy rubli

gotówki. Mordercy wyrwali nawet Gr. koleczki.

Przed kilku laty głośną była w Warszawie sprawa pewnego studenta, odnajmującego pokój u Gr. Sublokator w pewnym momencie opuścił mieszkanie, a do policji wpłynęła nań skarga od Gr., której zginęło 70.000 rb. w papierach i klejnoty. Młodzieńca ujęto zagranicą, lecz wówczas Gr. cofnęła swe oskarżenie.

Ta ostatnia informacja pism warszawskich nie jest ścisłą.

O rzekomą kradzież na szkodę s. p. Grobickiej oskarżono wówczas nie studenta, mieszkającego u niej, ale młodego masarzystę, który dla dużej umiejętności w swym fachu popierany był przez lekarzy warszawskich i w ten sposób trafił także do p. Grobickiej. Masarzysta ów, młodzieniec piękny, pociągający w obejściu, wkradł się w łaski p. Gr. i niebawem zamieszkał u niej wraz ze swym bratem młodszym, a wkrótce potem stał się nieodłącznym jej towarzyszem, o czym świadczyły liczne wspólne fotografie.

Po roku, młodzieniec wraz z bratem wyjechał do Lwowa i tu w jakiś czas po wyjeździe nadszedł telegram gończy, oskarżający go o kradzież kosztowności przedstawiających wartość bardzo znaczną. Natychmiast aresztowano obu braci i rozpoczęto śledztwo.

Rzekomy sprawca tłumaczył się, iż przyjaźń p. G. zaczęła mu ciężyć głównie dlatego, że krepowała mu w wysokim stopniu swobodę życia. Nie mogąc więc dłużej wytrzymać uciekł z Warszawy.

Dziwne światło na całą sprawę rzuciły listy s. p. G. pisane do owego młodzieńca, przebywającego w więzieniu śledczym, w których p. G. zaręczała, iż wszystko mu przebaczy jeśli tylko powróci do Warszawy.

Prowadzący śledztwo, jeden z najzdolniejszych sędziów lwowskich kilkakrotnie zzywał p. G., by w charakterze poszkodowanej zjawiała się w sądzie lwowskim. Ponieważ te liczne wezwania, wysyłane niejednokrotnie telegraficznie, pozostały bez odpowiedzi po kilku miesiącach puszczono aresztowanego na wolność za uchwałą Izby radnych, a następnie śledztwo umorzono, przeciwko czemu p. Gr. nie protestowała.

Uczeń szkoły średniej — morderca

W ostatnich dniach po ohydnych morderstwie rabunkowym spełnionem na osobie s. p. Ferensówny, po zamordowaniu bogatej rentjerki s. p. Grobickiej, kronika warszawska notuje obecnie nowy czyn zbrodniczy. Ostatni wypadek nasuwa smutne refleksje na temat zepsucia wielkomięskiego, które toczy niestety wiele jednostek z pośród młodzieży. Sprawca zbrodniczego czynu jest uczniem 6-ej klasy wzorowej szkoły średniej Wawelberga i Rotwarda. 17-letni Edmund Bartoszewicz, syn kasjera sekcji żywnościowej a niegdyś kasjera kolejowego, a więc chłopak korzystający zarówno z dobrodziejstw nauki jak i wychowania wśród uczciwej inteligentnej rodziny. Zbrodnię uplanował z pomyslowością rzadko spotykaną.

Wynajął nianowicie mieszkanie przy ul. Złotej pod l. 6 na trzecim piętrze, gdzie podał się za właściciela dóbr z łowickiego. Zostawiwszy 15 rb. zadatku wyszedł pod pozorem, że sprowadzi tapetiarzy.

Tymczasem udał się na plac Bankowy gdzie gromadzą się żydzi, trudniący się wymianą pieniędzy i zaczepiwszy tam jednego z nich, niejakiego Majera, zaproponował mu wymianę 200 rb. w złotych, które przechowuje w domu. Majer, zabrawszy z pobliskiego kantoru wymiany 400 rb, udał się z młodzieńcem do jego mieszkania. Po drodze przyłączył się do nich inny agent bankowy. Gdy stanęli przed domem przy ul. Złotej pod l. 6, Bartoszewicz zażądał, by do mieszkania wszedł jedynie Majer. Agent zgodził się na to i prosił kolegę, by zaczekał na niego przed domem.

Gdy znaleźli się sami w pustym mieszkaniu Bartoszewicz wydobywszy sztylet z zanadru rzucił się na swą ofiarę, zadając mu kilka ran w głowę.

Zaatakowany agent wyrwał się z rąk mordercy, rzucił się do okna i wybiwszy rękoma szybę zaczął wołać o pomoc. Stróż domu, usłyszawszy rozpaczliwe wołanie natychmiast zamknął bramę domu na klucz, tak że gdy morderca zbiegł ze schodów, aby uciec, zastał bramę zamkniętą. Zrozpaczony wbiegł

do mieszkania właściciela domu, gdzie wyznal wszystko i błagał o trucidanie. Tymczasem przybyła milicja, która zbrodniarza aresztowała.

ROZMAITOSCI

Polacy w Port-Said. Paryska „Polonja” donosi w numerze z 10 lutego z Port-Said: Dzięki wytrwałym zabiegom gromadki rodaków naszych, z p. Geniuszem na czele, w dn. 24 i 27 z. m. odbył się znów w Port-Saidzie bazar na rzecz ofiar wojny w Polsce. Bazar ten krom koncertu, zawarł szereg kramów z kwiatami, zabawkami, wyrobami polskimi, galanterją it. p. Wypróbowanej dobroci i sprawności organizacja polska, która i tym razem zdołała zjednać temu zamierzeniu patronat egipsko-francuski, pozwala wróżyć, iż znów głodni w Polsce zyskają spory zasilek.

Z Muzeum Narodowego w Rapperswilu W roku 1916 zwiedziło Muzeum 5.647 osób, w tem 527 polaków, 4.300 szwajcarów, 279 francuzów, 256 Niemców, 243 osób innych narodowości. Obecnie posiada Biblioteka: 74.397 druków, 15.444 autografów, 22.738 rycin, 9.101 fotografii, 1.140 nut i 1.331 map. Podając te liczby, zarząd Muzeum składa podziękowanie instytucjom, Towarzystwom i osobom, które ofiarami swemi przyczyniają się do wzbogacenia zbiorów i zwraca się do jaknajszerszych kół społeczeństwa z prośbą o ofiary w drukach, książkach i przedmiotach wartości muzealnych, bo im bogatsze będzie Muzeum, tem wydatniejszy będzie jego wpływ i wartość.

Muzeum Narodowe w Rapperswilu przechodzi ciężkie chwile, jego sytuacja finansowa, która nigdy nie przedstawiała się świetnie, obecnie wskutek wojny pogorszyła się w stopniu budzącym obawę; by temu zaradzić, zarząd Muzeum zaprasza do wpiśwania się na członków wspierających Muzeum (wkładka roczna wynosi 5 fr., adres: Muzeum Narodowe Rapperswil) i prosi o datki chociażby najmniejsze, którymi ratować musimy, polską narodową placówkę, dającą świadectwo siły moralnej,

narodowych pragnień i nieprzedawnionych praw do niepodległego bytu Ojczyzny.

— **Szesnaście wyroków śmierci na działaczy rosyjskich.** W sobotę zakończyła się we Wiedniu tocząca się od września z. r. rozprawa przeciw 24 ruskim działaczom w Galicji i Bukowinie, oskarżonym o zdradę stanu. Był to niejako dalszy ciąg poprzednio przeprowadzonego wielkiego procesu galicyjskich rusofilów, w którym posłowie ruscy dr. Markow i radca wyż. sądu kraj. Kuryłowicz, adwokat dr. Czerlunczakiewicz i dr. Drohomirecki, kowal Mulkiwicz, chłop Djakow i wiedeński korespondent „Now. Wremia” Janczewiecki, skazani zostali na karę śmierci, a później ulaskawieni na dożywotnie więzienie.

W drugim procesie zasiadło na ławie 24 oskarżonych, z których jeden, ks. Hnatyszak, zmarł w więzieniu przed rozpoczęciem rozprawy, od oskarżenia zaś jednego (Haziuka) odstąpił prokurator szesnastu skazano na karę śmierci przez powieszenie, sześciu zaś uwolniono od winy i kary. Wszyscy skazani zgłosili zażalenie nieważności. Są nimi: Ks. Bohatyrec z Borenczanki na Bukowinie; Hilarion Cukanowicz, ukończony prawnik, b. urzędnik „Samopomocy”, dr. Semen Bułyk, adwokat w Muszynie; ks. Roman Prysłopski, gr.-kat. proboszcz w Żegrstowie; dr. Aleksander Hassay, kandydat adw.; dr. Iwan Czerlunczakiewicz, brat zasądzonego poprzednio na śmierć adwokata Cyryla, adwokat w Skalce; dr. Aleksander Sawluk, adwokat w Sanoku; ks. Mikołaj Winnickij, gr.-kat. proboszcz w Haliczu; ks. Cyryl Senyk, gr.-kat. proboszcz w Lubyczy królewskiej, b. pos. na Sejm kr.; ks. Iwan Maszczak, gr.-kat. proboszcz w Lipnicy górnej (w rohatyńskim); ks. Marcell Rastawieckij, gr.-kat. proboszcz w Rymnie; Dmytro Wysolockij, słuchacz praw; ks. Iwan Stańczak gr.-kat. proboszcz w Wysockiem; Mikołaj Andrejko, słuchacz praw; Mikołaj Hremasiak, włościanin w Krynicy; Łuka Starycki, gr.-kat. djak w Zniesieniu pod Lwowem.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski

PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ F. Kopaczyńskiego i S-ki

KRAKÓW, BRACKA 2

połączoną została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:

„Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych pana F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennością i artyzmem w powierzanych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonanych dla kościołów w mojej diecezji”.

Kraków, 15 VIII 1914 roku.

X. Adam Stefan m. p.

Ogłoszenia

Losy do 2-giej klasy I klasycznej Loterii
Warszawskiej Głównej Rady Opiekuńczej, oraz
do I klasy 38 król. węg. Loterii klasycznej są do nabycia u
J. SZ. SELIGSOHNA
w Noworadomsku, Rynek 15. 1089

Nawozy Sztuczne

40/42% Sole potasowe i Kainit

są wybornymi nawozami pod zasiewy wiosenne i zapewniają obfite plony. Nadzwyczaj skutecznie działają przy uprawie wczesnych jarzyn, jęczmienia, owsa i ziemniaków.

Należy wczas zaopatrzyć się w te wyborne środki nawozowe zwłaszcza, że nawozów azotowych i fosforowych obecnie trudno lub wcale nie można otrzymać.

Zamówienia przyjmuje:

Jeneralna Reprezentacja Kalisyndykatu
JÓZEF KARRACH 1051
Wiedeń, (Wien) VI, Mariabilderstrasse 27.

Przeszło 60.000 koron

wypłacono Tow. Szkoły Ludowej tytułem 5% dochodu z wyrobów tutek i bibulek cygaretowych

„Promień”

co świadczy najwymowniej o ich dobroci.
Fabryka: Lwów, ul. Sakramentek 1. 16.
Odsprzedaję cenniki i wzory gratis. 1075

Piotrkowskie Towarzystwo Pożycz. Oszczęd.

„HURTOWNIA”

udziela pożyczki na zastaw biżuterji, złota, srebra, platerów i t. p. 1079

POTRZEBNA JEST wykwalifikowana

NAUCZYCIELKA

JĘZYKA FRANCUSKIEGO. 1087

Uprasza się o składanie ofert w Zakładzie naukowym
H. TRZCIŃSKIEJ w godzinach 1—2 pp.

Ogrodnik-Rolnik

z chlubnymi świadectwami, poszukuje zajęcia zaraz. Kielce, ul. Czysza № 22 u p. Stefańskiego. 1081

SPRZEDAM ZARAZ PIERWSZORZĘDNY

bardzo dobrze prosperujący Zakład Fryzjerski i sklep perfumeryjno-galanteryjny. Piotrków, ulica Kaliska № 20. 1076